

niestęczę stać na czarnym szlaku, osławionej armii konnej.

I wtenczas z rąk Naczelnego Wodza otrzymuje rozkaz zlikwidowania tak niebezpiecznej dla nas akcyi. Obejmuje armię 3-cią, gdzie z takimi pomocni-

ców konnych, gdzie, okazując wielkie zdolności wojskowe i zyskując przyjaźń i uznanie kolegów i przełożonych, dosłużył się stopnia oficera, przechodząc ciężkie walki na froncie rosyjskim, rumuńskim i włoskim. Po rozpadnięciu się Austrii wraca w zimie

i przywiązanie u kolegów i żołnierzy. Zawsze wesoły i uśmiechnięty, w najcięższych nawet chwilach potrafił zmusić kolegów i podwładnych do nabrania otuchy i humoru.

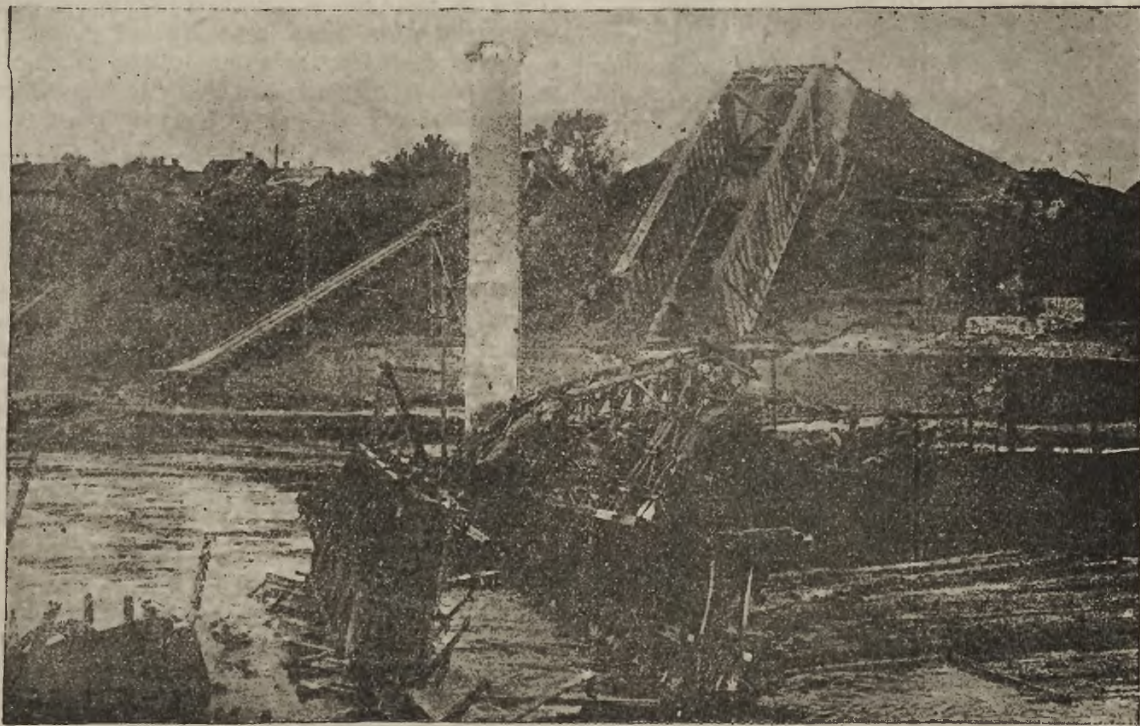
Łatwo też zrozumieć boleść i żal, które owładnęły sercami wszystkich, gdy w szarży na armię Budiennego pod Komarowem 30 lipca powrócił II. szwadron 9 pułku ułanów bez swojego dowódcy, który padł, jak na prawego Polaka-ułana przystało, na czele swego oddziału, przeszyty kulą bolszewicką.

Ciało, przewiezione do Tarnowa, odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku dnia 4 sierpnia, prócz złamanej tym ciosem rodziny, dwa konne szwadrony 1. pułku ułanów Krechowickich i 3. p. strzelców konnych, dając tem dowód żalu nad utratą tak dzielnego oficera.

Nad otwartą mogiłą pożegnał ś. p. Zdzisława jego katecheta, imieniem kolegów pułku rotm. Komorowski.

I po raz ostatni zagrały mu trąbki tę prostą i tęskną jak dola ułańska piosenkę:

„Spój kolego w zimnym grobie,
Niech się Polska przyśni Tobie“...



Z chlubnych kart naszej dzielnej armii: Most kolejowy na Niemnie, przy którym armia generała Sikorskiego stoczyła zażarte walki z bolszewikami.

kami jak podpułk. szt. jen. Władysław Bortnowski, jego szef szt. jen., major szt. jen. dr Jakubski jego kwartmistrz, wyzwala z pod najazdu bolszewickiego szmat ziemi polskiej od Chełma aż po Dubno—Równo, oddając go z powrotem pod panowanie Rzeczypospolitej.

W trakcie tej tak żmudnej, a tak owocnej pracy, spotyka go najwyższa dla żołnierza-wodza nagroda, krzyż „Virtuti Militari“ 5-tej klasy za osobistą odwagę, który otrzymuje z rąk Komendanta, stojąc w jednym szeregu z żołnierzami swej tak ukochanej 9-tej dywizyi piechoty.

Obecnie jen. Skorski bawi na urlopie, z którego nie korzystał od listopada 1918 r., nabierając sił do dalszej pracy dla dobra Ojczyzny“.

Na polu chwały.

Nareszcie po tylu latach oczekiwania umilkł szcęk broni, zawarty został rozejm, którego następstwem będzie w niedługim czasie zawarcie pokoju.



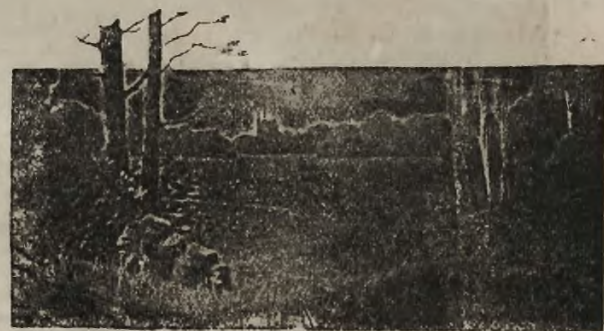
Na polu chwały: S. p. Zdzisław Gawin Niesiołowski, porucznik 9. pułku ułanów.

Jednak pokoju tego nie wszyscy będą zażywać i nim się cieszyć. Są to ci, którzy walcząc z bronią w rękach w obronie granic Rzeczypospolitej, padli, kładąc młode swe życie w ofierze.

Jednym z takich jest porucznik 9. pułku ułanów Zdzisław Gawin Niesiołowski.

Po ukończeniu szkół średnich w Tarnowie wzięty został w 1916 r. do austriackiego 3. pułku strzel-

nic 1918 r. z frontu włoskiego do kraju, gdzie zaciągnął się w szeregi 9. pułku ułanów, dzieląc z pułkiem tym złą i dobrą dolę, przechodząc z nim wszystkie walki zrazu na froncie ukraińskim w Galicyi, a potem bolszewickim. I teraz dopiero w szeregach jazdy polskiej zdolności wojskowe i talent tego młodego wiekiem oficera, lecz doświadczeniem dorównującego starym żołnierzom, zajaśniał w całej pełni. To też w krótkim czasie potrafił sobie zaskarbić uznanie i szacunek u przełożonych, a miłość



Z chlubnych kart naszej dzielnej armii: Naprawa mostu kolejowego pod Grodnem, zniszczonego przez hordy bolszewickie.

JUZ WYSZEDŁ

Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1921

zawierający oprócz świąt katolickich całego roku także święta ruskie, żydowskie, skale stemplową i t. d.

i jest do nabycia w Administr. „Nowości Illustrowanych“

Kraków XV, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95.